

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 50 (359)

Wyniki rokowań w Pradze

będą trwałe i pozytywne dla obu państw

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Jana Massaryka

PRAGA, 18.2. Na otwarciu rokowań polsko-czechosłowackich w Pradze czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Massaryk wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie, Kochani Goście Słowiańscy! Wróciłem właśnie z Londynu, gdzie delegacja słowiańska współpracowała wzorowo i miałem kilkakrotnie sposobność omawiać w ramach nowej Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawy, dotyczące obu naszych państw. Pragnę z całego serca, aby nasze rozmowy obecne były żywotne tym samym duchem.

Witam w Pradze i pozdrawiam serdecznie delegację Rządu Polskiego, w skład której wchodzi czołowi politycy i rzeczoznawcy polscy. Wizyta Szanownych Panów jest nową, doniosłą próbą rozwiązania zagadnień, które wyłoniły się ostatnio pomiędzy naszymi, bratnimi narodami. Narody nasze są nie tylko geograficznie, ale i pod wielu innymi względami, najbliższe sobie ze wszystkich narodów słowiańskich, posiadają tradycję wzajemnych stosunków, opartych często na najściślejszej współpracy.

Właśnie w okresach przyjacielskiej współpracy narody nasze dochodziły do największego rozwoju i dobrobytu.

Lata, poprzedzające straszną wojnę, a jeszcze bardziej lata samej wojny, która mały wszyscy żywo w pamięci, ukazały nam znowu pogłębienie, jak bliskie są nasze narody i jak jesteśmy od siebie wzajemnie zależni. Nasze kraje stały się niemal jednocześnie celem niemieckiej inwazji. Ludność słowiańska obu krajów cierpiała pod terrorem nazizmu, jednakże nie ustąpiła w walce o wolność wierząc, że nadejdzie chwila, która przyniesie znowu wyzwolenie i odzyskanie niepodległego bytu braterskiego. W tej straszywej wojnie osiągnęliśmy decydujące zwycięstwo nad brutalnym wielkoniemieckim imperializmem. Nasze wolne państwa stanęły obecnie przed zadaniem zabezpieczenia się raz na zawsze przed nowymi próbami niemieckiej napaści przed ostatecznym „Drang nach Osten”.

W ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, którego sławna Armia Czerwona upomnieliła i przyspieszyła oswobodzenie naszych krajów, jak również we współpracy ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata dojdziemy do tego celu.

Czechosłowacja i Polska mogą się do tego w znacznej mierze przyczynić przez załatwienie swych problemów wewnętrznych, jak np. oczyszczenia swych ziem od pozostałości germanizmu, które zawsze stanowiły V-tą kolumnę niemieckiego imperializmu, jak również drogą przyjacielskiego uregulowania zagadnień, które się wyłoniły pomiędzy naszymi państwami.

Do rokowań praskich, które dziś rozpoczynamy, przystępujemy w atmosferze przyjacielskiej. Społeczeństwo w naszych krajach przekonane jest o niezbędności najściślejszej współpracy naszych państw. Po-

mimo to, że istnieje szereg zagadnień, co do których stanowiska nasze nie są jednolite, jesteśmy przekonani, że osiągniemy wyniki, które będą dla obu naszych państw pozytywne i trwałe. Czechosłowacja i Polska współpracowały pomyślnie na polu, które w pierwszych chwilach powojennych nasuwało znaczne trudności. Mamy tu na myśli sprawy repatriacyjne, w których pomagaliśmy sobie wzajemnie od początku, kiedy nie było jeszcze umowy repatriacyjnej. Umowa lotnicza i rewindykacyjna mogła mieć dla nas doniosłe znaczenie. Nie trzeba szczegółowo mówić o tym, jak wielkie znaczenie dla życia gospodarczego obu naszych państw posiada rozwiązanie sprawy komunikacji z naszego terytorium przez polską Odrę oraz polskimi kolejami do Gdyni, Gdańska i Szczecina, oraz jak wielkie znaczenie posiadać może na przyszłość dla gospodarki polskiej względnie dla wymierzonych portów pozyskanie czechosłowackiego zaplecza.

Bardzo dobrze uświadamiam sobie znaczenie Polski, jako kraju tranzytowego dla

stosunków gospodarczych czechosłowacko-radzieckich oraz znaczenie Czechosłowacji dla polskiej komunikacji do Europy środkowej, południowo-wschodniej oraz zachodniej. Współpraca czechosłowacko-polska na polu produkcji przemysłowej może przyczynić się do szybszego rozwoju naszych krajów. Przemysł obu naszych państw będzie mógł przejąć wielką część czynności, jakie spełniał przed wojną przemysł niemiecki. Podobna współpraca możliwa jest w dziedzinie produkcji rolniczej. Mamy tu wyjątkową sposobność włączenia się do dzieła rekonstrukcji Europy, jako czynnik pozytywny, a raczej decydujący. Tej nadarzającej się sposobności nie wolno nam zmarnować. Czasu ku temu nie zostało wiele.

Wielkich pomyśleń dla współpracy naszych narodów dopatruję się w dziedzinie kulturalnej.

Witam jeszcze raz Szanownych Panów jak najserdeczniej w Pradze, która była zawsze miastem wielkiej tradycji słowiańskich, życząc Szanownym Panom jak najprzyjemniejszego pobytu w naszej stolicy.

„Pragniemy sprawiedliwej i trwałej granicy która by nas nie tylko dzieliła, ale i wiązała...”

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych R.P. Wincentego Rzymowskiego

W odpowiedzi na powitalne przemówienie ministra Jana Massaryka, zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej minister spraw zagranicznych R. P. Wincenty Rzymowski, który oświadczył:

„Panie Ministrze, Szanowni Obywatele, Delegaci! W imieniu delegacji polskiej dziękuję za miłe i serdeczne słowa powitania, które przyjmujemy w tej samej intencji, w jakiej zostały wygłoszone.

Zrodzone w niewoli pokolenia nasze dwa razy zaznały szczepia wyzwolenia. W tych samych momentach w 1918 roku i 1945 roku oba nasze państwa, Czechosłowacja i Polska święciły swoje zwycięstwo. Nie był to tylko historyczny zbieg okoliczności. Dwukrotnie wolność nasza powstała z klęsk Niemiec, tak samo jak dwukrotnie państwa nasze padały pod naporem imperializmu niemieckiego. Nam jednak, ludzom XX stulecia, nie trzeba sięgać w stare księgi przeszłości, aby poznać, gdzie wróg nasz wspólny i gdzie wspólny jest sojusznik.

Germański najeźdźca wrył się w pamięć naszą najgłębszym cierpieniem, jałdęgo doznała kiedykolwiek ziemia czeska i polska. Straszliwa próba hitlerowskiego najeźdźcy i wspólna walka przeciw temu najeźdźcy wiąże oba narody i obie republiki wspólnym doświadczeniem, wspólną nauką i wspólną przestrogą.

Uczy nas wiele wspólny triumf i wiele uczą wspólne klęski, które zrodziły się ze wspólnych błędów. Tylko lat 20 dane było Wam i nam cieszyć się wolnością po zwycięstwie roku 1918.

Świat, który wygrał tamtą wojnę, nie umiał wygrać pokoju. Błędy i słabości pozwoliły Niemcom rozsadzić solidarność zwycięskiego obozu.

W tych warunkach nie było trudno dyplomacji niemieckiej podważyć i zdruzgotać fundamenty pokoju i rozpętać nową agresję. Słowiańszczyzna po kilku nieudanych próbach zbliżenia i zjednoczenia się wróciła do dawnych swarów i waini, znów otworzyły się wrota dla niemieckiej intrygi i

Poznań na czele subskrypcji

Lublin na trzecim miejscu

Powołana przez ministra skarbu Delegatura do Spraw Premiovej Pożyczki Odbudowy Kraju otrzymuje ze wszystkich województw meldunki o postępach akcji subskrypcyjnej.

Na pierwsze miejsce wysunęło się Poznańskie, na drugie Warszawa, na trzecim stoi Lublin (26 milionów zł), następnie Łódź, Katowice itd.

Na ostatnim miejscu w akcji subskrypcyjnej znalazł się Kraków.

—ooo—

Morderca z Wawra w rękach władz brytyjskich

LONDYN, 18.2. Funkownik niemieckiej policji (Schupo), Maks Daune, który przebywał w Warszawie od września 1939 r. do kwietnia 1940 r., znajduje się, jako jeniec, w rękach władz brytyjskich. Daune przyznał się do swego udziału w masowym mordzie w Wawrze w r. 1939. Polski delegat w Międzynarodowej Komisji do badania zbrodni wojennych poczynił krok do celu ekstradykcji Daunego. (PAP)

Odezwa 6-ciu stronnictw

W związku ze złym rezultatem akcji społecznej, mającej przyspieszyć dostarczenie świadczeń rzeczowych, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Pracy i Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, zwróciły się w dniu 5 lutego z następującą odezwą do ludności wiejskiej:

Bracia Chłopi!

W jesieni ubiegłego roku zwróciliśmy się do Was w imieniu wszystkich stronnictw demokratycznych z apelem, abyście przyszli z pomocą miastu i złożyli na rzecz pracującego robotnika i urzędnika świadczenia rzeczowe w płodach rolnych i kontyngencie mięsny. Tylko bowiem wzajemna pomoc wsi dla miasta i odwrotnie, robotników chłopom, pozwoli przezwyciężyć trudności gospodarcze, spowodowane sześciolletnią wojną i okupacją hitlerowską. To jest jedyna droga, pro-

wadząca bez większych wstrząsów do szybkiej odbudowy życia gospodarczego naszego narodu.

Rodacy! Przypominamy Wam ponownie, że świadczenia rzeczowe, przeznaczone dla Waszych braci z fabryk i biur, są konieczne dla ludzi-pracy w tym najtrudniejszym okresie powojennym w naszej wolnej i ukojonej Ojczyźnie. Świadczenia te są kilkakrotnie mniejsze, aniżeli były za Niemców, wrogów naszych, i rozkładane są sprawiedliwie, według stopnia zamożności.

Wzywamy Was do jak najszybszego złożenia świadczeń rzeczowych w imieniu wszystkich stronnictw demokratycznych.

Niech żyje ofiarność i uświadomienie obywatelskie wsi polskiej!

Niech żyje solidarność świata pracy: chłopów i robotników!

przemocy. Brak jednoci wśród Słowian, tej najściślejszej tami przeciw germanizacji, pozwolił raz jeszcze Niemcom odrodzić się w jeszcze potworniejszej grozie zabobrości i barbarzyństwa. Niemcy mogli kolejno podbić, ujarzmić i zwyciężyć państwa słowiańskie, póki nie zatrzymała ich współwalcząca z zachodnimi aliantami Armia Czerwona. Z tej straszywej nauki wynosimy nakaz solidarności słowiańskiej trwałej i niezłomnej. Na gruncie takich doświadczeń świat cały przystąpił nareszcie do przebudowy swych podstaw materialnych i duchowych. Każde z państw wyzwolonych pracuje nad wewnętrzną przebudową swego ustroju. Chcemy wcielić w życie ideał wolności i demokracji społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

W tym ogólnym wielkim wysiłku pora przystąpić również do przebudowy naszych wzajemnych stosunków sąsiedzkich Polski — z Czechosłowacją, tak jak przebudowaliśmy nasze wzajemne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Dość długo trwały nasze swary i błędy. Nie chcemy więcej wstępować na tę drogę przeszłości. Chcemy na trwałych podstawach budować przyjaźń i współpracę.

Z wiarą w przyszłość obopólną apelujemy do zaufania i do zdrowego, jak mówią w Polsce „chłopskiego rozsądku”. Pragniemy granicy sprawiedliwej i trwałej granicy, która by nas nie tylko dzieliła, ale i wiązała. Chcemy pomiędzy naszymi krajami otworzyć wrota dla wzajemnej wymiany dóbr i usług. Niechaj nasze i wasze drogi, szosy i koleje, ścieżki górskie i przełęcze otworzą się szeroko dla ludzi i towarów. Na wodach naszych i waszych, na rzekach i morzach niech mijają się czechosłowacka i polska bandera bez przeszkód i ograniczeń. Niechaj nasi uczeni, artyści, politycy i przedstawiciele życia gospodarczego spotykają się w przyjaznym i ufnym współzyciu. Takie oto są nasze cele i nasze nadzieje, które przywołujemy do Pragi z bratnim pozdrowieniem od Rządu i od Narodu Polskiego.”

Minister Massaryk podszedł do ministra Rzymowskiego, uścisnął mu dłoń i podziękował za przemówienie wśród oklasków obecnych.

Po tych przemówieniach powitalnych delegacje postanowiły utworzyć cztery komisje, które zajmą się całokształtem zagadnień, które są przedmiotem rokowań.

Przemówienie min. Rzymowskiego przez radio praskie

PRAGA, 18.2. (PAP). Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Czechosłowacją, minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski wygłosił w Pradze przed mikrofonem przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Mam nadzieję, że w obecnie toczących się rokowaniach znajdziemy, jako dwa bliskie sobie i słowiańskie narody, wspólny język i zrozumienie. Wierzę, że w krótkim czasie rozwiązane zostaną wszelkie różnice nas problemy i że nie będzie stało na przeszkodzie braterskiemu i przyjaznemu współzyciu naszych narodów w przyszłości.”

Razem z reakcją czy w bloku wyborczym?

(Le Be) Na zebraniach partii robotniczych słyszy się polemiki przeciwko taktyce wyborczej PSL. Demokraci, nie należący do robotniczych partii i nie holdujący zasadom marksizmu, zgadzają się w sprawie taktyki wyborczej z obozem robotniczym. Argumenty przeciw taktyce PSL nie są w tym wypadku tylko argumentami PPS lub PPR, lecz też wszystkich postępówych kół, do inteligencji pracującej włącznie.

Nikt w Polsce — oprócz obszarników i ich politycznych zwolenników — nie kwestionuje prawa chłopstwa. Oboz demokratyczny nie tylko nie kwestionował, lecz popierał walkę chłopów jako integralną część walki całego obozu postępowego. PSL jako partia chłopska bierze udział w Rządzie Jedności Narodowej, PSL jako partia chłopska jest naturalnym sojusznikiem pozostałych partii demokratycznych. Nikt nie kwestionuje, że partia ta powinna liczebnością odpowiednich mandatów w administracji publicznej i w organie ustawodawczym wyrazić liczebność w jej łonie zrzeszonych chłopów. To jest tylko sprawiedliwe i z punktu widzenia demokratycznego rozwoju pożądane. W normalnych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych, w normalnych warunkach gospodarczych wybory mogłyby dać właściwy obraz układu sił, mogłyby wyrazić np. stosunek podziału wpływów wśród chłopstwa między Polskim Stronnictwem Ludowym a Stronnictwem Ludowym. Wolna konkurencja partii demokratycznych wyraziłaby układ demokratycznych sił w Polsce.

Zależy działaczom Polskiego Stronnictwa Ludowego na wyrażeniu demokratycznego układu sił przy wyborach, czy zależy im na tym, aby wynik wyborów odzwierciedlał też opinie wstecznych, reakcyjnych, faszystowskich prądów? Powinna demokracja dać swoim wrogom możliwość przygotowania pogrzebu demokracji? Sytuacja jest taka, że na to pytanie „Gazeta Ludowa” odpowie oburzoną NIE! a znaczna część jej czytelników zdecydowanie TAK! Nie jest winą PSL i „Gazety Ludowej”, że znaczna część czytelników tej gazety rekrutuje się spośród takich warstw, których interesy gospodarcze związane są z ustrojem przedwzrostowym, półfeudalnym, kartelowo-obszarniczym. Ten czytelnik, który przybiega na hasło niedorostków „organ Młokajczyka” jest skłonny do głosowania na oddzielną listę PSL przy wyborach; to on chce rozpętania walki przedwyborczej, wytworzenia takiej atmosfery, która by uświadomiła, że obecny układ społeczny jest niesprawiedliwy; to on chce użyć PSL dla swoich celów. Cele te nie są celami chłopów z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie jest winą PSL, że nielegalne pismka, organy tych, którzy wysadzają pomniki w powietrze i tych, którzy śledzą teraz na ławie oskarżonych w Warszawie, agituja na rzecz PSL-u.

Winą jego może być tylko to, że dotychczas przywódca z PSL nie zdecydował się na odgródzenie swojej chłopskiej sprawy od nadziej takich, którzy w nielegalnych niołkach piszą: „Musimy się temu przeciwstawić i iść zwartymi szeregami, aby usunąć obecny reżim. Jawnie — przez wstąpienie do PSL, tajnie — przez wstąpienie do AK” (AK — nieujawnionej, związanej z NSZ). Winą może być również to, że dotychczas nie zrezygnowano z możliwości uzyskania antyjudowskich, ba, faszystowskich głosów przy wyborach.

A jakże inaczej można z tej możliwości zrezygnować, jak nie przez przystąpienie do bloku wyborczego demokratycznych partii?

I należałoby się zastanowić nad tym, czy chłop z PSL w obliczu napływu TAKICH sprzymierzeńców, nie pójdzie tam, gdzie tych sprzymierzeńców uniknie i znajdzie tylko chłopów i sprawę ludową.

Na widowni międzynarodowej

Zagadnienie cieśnin

Gdy w roku 1356 Turcy przekroczyli po raz pierwszy Dardanele, problem cieśnin zaistniał dla Europy. Od tej chwili przez całe stulecie nie ustają walki o cieśniny pomiędzy Turkami a Wenecjanami, Genuańczykami i Pizafczykami. W bojach tych również Bizancjum bierze udział. Położenie Konstantynopola predystynuje go na strażnika Morza Czarnego i co za tym idzie — cieśnin. Ale po największym rozkwicie państwa tureckiego następuje jego upadek i w połowie wieku XV występuje na widownię europejską Rosja: zdobycie Morza Azowskiego przez króla Piotra Wielkiego daje początek wpływom rosyjskim na Morzu Czarnym. Rosja uzyskuje prawo wolnego przejazdu przez Dardanele, jak również żeglugi po Morzu Czarnym, co ułatwia ekspansję tego kraju w kierunku południa. Ale jednocześnie budzi się zainteresowanie Anglii względem cieśnin. W wieku XVIII kwestia cieśnin staje się sprawą sporną pomiędzy Anglią, która usiłuje powstrzymać ekspansję Rosji na południe, Rosją — dla której Dardanele są wrotami na świat oraz Turcją.

W ciągu wieków XVIII i XIX zawarto aż osiem traktatów pomiędzy poszczególnymi państwami w przedmiocie żeglugi po

Morzu Czarnym i wolnego przejazdu przez cieśniny.

Podczas pierwszej wojny światowej zostało stwierdzone, że Dardanele dobrze brońone są nie do zdobycia. Opinia ta wzmożła jeszcze nasilenie walki o panowanie nad cieśninami. Na konferencji w Lozanie, na której uznano zostało odróżnione państwo tureckie Kemala-Paszy, opracowano nowy system międzynarodowy dotyczący cieśnin. W czasie pokoju przejazd był wolny dla wszystkich okrętów z wyjątkiem okrętów o dużym tonażu. W czasie wojny, w razie neutralności Turcji — układ nie ulegał zmianie, jeśli jednak Turcja brała udział w wojnie — to miała prawo zamknąć cieśniny dla obcych okrętów.

System taki trwał do roku 1936, w którym to roku Turcja zażądała rewizji układu i uzyskała władzę nad Bosforem i Dardanelami, co zostało ujęte w szereg przepisów ograniczających na Morzu Czarnym ruch okrętów o wysokim tonażu. Umowa ta wygasa w lipcu 1946 roku.

Wojna ostatnia, która zupełnie zmieniła stanowisko Związku Radzieckiego w stosunku do innych państw europejskich, zakończyła jego dotychczasową izolację. Wszystkie państwa, zarówno położone nad Morzem Czarnym, jak i inne, zrozumiały,

że warunki dotyczące cieśnin muszą być zmienione w odniesieniu do ZSRR.

W chwili obecnej problem ten przedstawia się jak następujący:

Rząd sowiecki wypowiedział traktat przyjaźni i neutralności sowiecko-turecki, który wygasł w listopadzie 1945 roku. Traktat ten ma być odnowiony na innych warunkach. Między innymi rząd sowiecki żąda ustąpienia mu baz wojennych w cieśninach, jak również miast: Kars i Ardakan odstąpionych Turcji przez Związek Radziecki w roku 1921. Turcja warunki te stanowczo odrzuca.

W tym czasie, gdy rozwijał się zatarg rosyjsko-turecki, mocarstwa zachodnie również zainteresowały się zarówno tym zagadnieniem, jak zagadnieniem cieśnin. Postanowiono wydać nowe ustawy dotyczące rzek międzynarodowych, do których początkowo zaliczono Bosfor i Dardanele. Stany Zjednoczone zaproponowały, ażeby je umiędzynarodowić. Projekt ten został później zarzucony. Sprawę cieśnin oddzielono od sprawy europejskich dróg wodnych i ustalono, że nie może ona być uregulowana bez zgody rządu sowieckiego i tureckiego. Zgodzono się ostatecznie na to, że rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego podadzą do wiadomości rządowi tureckiemu każdy swoje warunki, po czym zbierze się konferencja międzynarodowa dla rozstrzygnięcia całego zagadnienia.

Na początku listopada ub. r. memorandum przedstawiające amerykański punkt widzenia zostało już wręczone rządowi tureckiemu. Opiera się ono na następujących zasadach:

1) Cieśniny będą otwarte dla okrętów handlowych wszystkich państw, zarówno w czasie wojny jak i pokoju.

2) Będą one również otwarte we wszystkich okolicznościach dla okrętów wojennych mocarstw położonych nad Morzem Czarnym.

3) Przejazd przez cieśniny będzie zakazany dla okrętów wojennych innych państw, chyba za zgodą mocarstw położonych nad Morzem Czarnym, lub jeżeli okręty te będą pod flagą Narodów Zjednoczonych.

4) ONZ będzie jednym z sygnatariuszy, a Japonia zostanie pominięta.

Memorandum rządu angielskiego zawiera podobne propozycje.

W chwili obecnej oczekiwane jest memorandum Związku Radzieckiego. Wątpliwie jednak należy, czy ZSRR odstąpi od swoich postulatów. W każdym razie pozostawienie Turcji wyłącznej kontroli nad cieśninami wydaje się wykluczone.

„News Chronicle” o armii Andersa

LONDYN. Korespondent „NEWS CHRONICLE” donosi z Wenecji, że generał Anders, udzielając wywiadu oświadczył, iż „nie utrzymuje żadnego tajnego kontaktu z Polską”. „Oficerowie polscy niższych stopni byli mniej dyskretni, niż gen. Anders — pisze korespondent. — Jeden z nich powiedział, że ma regularne wiadomości z Polski za pomocą tajnych środków. Armia Andersa nie pełni właściwie żadnych realnych funkcji. Pokazano mi mapę z oznaczeniem punktów, gdzie nagromadzone nieprzyjacielski materiał wojenny, którego ta armia rzekomo strzeże, ale materiał ten można by przecieć, jak w

tych wypadkach, porozdzielać. Ta prywatna armia nie odpowiada przed żadnym rządem, ma natomiast odpowiednie warunki terenowe i środki techniczne, ażeby stać się potężnym ośrodkiem intrygi, propagandy, tajnej roboty wywiadowczej i ostatecznie może być użyta do sabotażu reżimu polskiego, do nagrożeń Bałkanom i do innych celów. W praktyce Anglii nie mogą temu zapobiec dopóty, dopóki korpus istnieje. Ponieważ zaś dotąd istnieje i znajduje się operacyjnie pod komendą brytyjską, ponosimy odpowiedzialność i o dium za jego działalność”. (PAP)

Z procesu w Norymberdze

Jak Niemcy likwidowali inteligencję polską

NORYMBERGA, 18.2. (PAP). Na posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego prokurator radziecki Smirnow, mówiąc o zbrodniach niemieckich na terenie Lwowa, poruszył sprawę wymordowania polskich profesorów przez gestapo zaraz po zdobyciu miasta w 1941 r. z prof. Bartlem i Tadeuszem Boy-Zeleńskim na czele.

Smirnow złożył Trybunałowi zeznanie dwóch więźniów obozu janowskiego pod Lwowem, Mandla i Korna, którzy byli zatrudnieni przez Niemców przy odkopywaniu ciał zastrzelonych polskich profesorów. Jesienią 1943 r. Himmler w obawie kompromitacji wydał nagle rozkaz odgrzebania ciał i spalenia ich.

W dalszym ciągu swego przemówienia o okrucieństwach niemieckich w Polsce prokurator radziecki Smirnow poruszył sprawę zakładników — systemu, jaki był używany szczególnie w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii w stosunku do ludności cywilnej. Zbiorowa odpowiedzialność ludności była wynalazkiem systemu hitlerowskiego w podbitych krajach. Smirnow przytoczył cały szereg wypadków brania zakładników oraz mordowania ich często na oczach ludności. Plik SS Sperling już w r. 1939 za kradzież worka żyta rozstrzelał w Nowym Mieście 15 zakładników, w tym księdza Dembiewskiego. W październiku 1939 r. od była się taka sama egzekucja na 70 zakład-

nikach. Egzekucje te polecił wykonać ówczesny landrat von Hirschfeld.

Smirnow przedstawił również Trybunałowi sprawę aktora Igo Syma, zabitego w Warszawie w dniu 7 marca 1941 r. i represje władz niemieckich.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY UMUNDUROWANIA W POZNANIU, PATR. JACKOWSKIEGO 22

ZAKUPIĄ NASTĘPUJĄCE MASZYNY TYPU CIĘŻKIEGO I LEKKIEGO JAK

- Maszynty do ćwiekowania na teks
- „ „ lastrywowania podeszew i podpodeszew
- „ „ na drut lub taśmę
- „ „ kolikowania spodów
- „ „ sztytowania obcasów
- „ „ kiedrowania podsadek
- „ „ ciupkowe o ciężkim i lekkim słupku
- „ „ płaskie szwaskie
- „ „ introligatorskie
- „ „ Hecznie (szlance) różnego typu
- „ „ rymarskie

oraz części wymienne do wszystkich wyżej podanych maszyn. może do wykroju skór twardych i miękkich, większą ilość drzewa stolarskiego tarłego, kopyta drowniane ze spodem okutym. Szczegółowe oferty uprasza się kierować pod wyżej podanym adresem, Dział Zaopatrzenia i Zbytu

KOLUMNA KOBIETY

Kilka słów o kobiecie współczesnej

Druga wojna światowa wywołała duże zmiany w układzie stosunków państwowych, społecznych, gospodarczych. Co ważniejsze jednak — przeobraziła sumienia ludzi, zmieniła człowieka. Jeżeli ktoś szczerze zastanawia się nad samym sobą, ogarnia siebie sprzed 1939 r. i obecnego, porówna poglądy, zasady, dostrzeże olbrzymie zmiany, uzewnętrzniające się przede wszystkim w sposobie podchodzenia do zagadnień, które niesie nam życie współczesne, w rozwiązywaniu jego problemów, oraz problemów życia przedwojennego. Bogate w treść lata 1939—45 r. wyłobliły mocne, zasadnicze rysy w psychice dzisiejszego człowieka.

Jeżeli można sądzić ten wydział o człowieku w ogóle, to jeszcze bardziej dotyczy on kobiety. Śmiały cypcio kobiety, zdaje mi się, właśnie teraz wkroczyła na właściwe tory, wytwarzając nie zabawne, karykaturalne typy sufrażetek, lecz pełnowartościowego człowieka, wyzwającego z siebie maksimum sił twórczych w różnych dziedzinach życia.

Zostawione sama sobie, już na początku tragicznych miesięcy wojennych, stanęła kobieta do walki przede wszystkim z załamaniem się bytu materialnego rodziny. Jakże nieaktualną i wprost godną pogardy wydaje się słynna Marta — bohaterka noweli Orzeszkowej — tylko o pięćdziesiąt lat starsza od kobiety współczesnej — w zestawieniu z obecną pionierką. Brak umiejętności w zdobywaniu chleba dla siebie i dziecka, brak płynący ze słabości psychicznej i nieumiejętności adaptacji do chwili obecnej — doprowadził Martę do targnięcia się na życie. Niezależnie w październiku 1939 r. znalazła się w sytuacji Marty i faktycznie stanęła natchniona do dźwignia nowych obowiązków. Brak przygotowania wyrównywać trzeba było nie załamaniem Marty, lecz ciężką pracą pełną optymizmu i wiary w pojęcie „Przetwornicy”. Zakres pracy b. różny, wypełniający każdą godzinę dnia, aby dziecko, jej dziecko rosło i rozwijało się możliwie jak najlepiej. Ale to nie wszystko, bo nie tylko kobieta samotna stanęła do pracy; tam, gdzie rodzina nie została rozbita, siły mężczyzny okazały się niejednokrotnie za słabe do dźwignięcia wszystkich obowiązków, możliwości jego wobec terroru okupanta — za małe. Zrezygnacja i ener-

gicznie kobieta z okresu wojennego dźwignęła część tego ciężaru. Niejedna wprawdzie mniej wyrobiona, uginając się pod zmęczeniem, nie umiała spełniać tej roli z godnością, z pogodą — to prawda, większość jednak spełniała swoje zadanie z podziwu godnym optymizmem i mocą wytrwania. Zdobywanie żywności, przygotowanie jej, utrzymanie domu na pewnym kulturalnym poziomie, troska o wszystkich i każdego w rodzinie stała się zadaniem codziennych zabiegów. Ale to mało. Kobieta współczesna miała jeszcze jedną ambicję, która różni ją tak bardzo od śmieleszych poprzedniczek jej z czasów Prusa. Ambicją tą było pragnienie nie zatracenia swej kobiecości w nawałce podjętych prac, często przerastających wytrzymałość jej organizmu. Związane, kobiety naszej stolicy, zdawały pod tym względem egzamin na piątkę: Praca poza domem, praca w domu — a jednocześnie zadbanie o swój wygląd, o przejawiający się na zewnątrz urok kobiecości. A przecież wszystkim wiadomo, jak ważną rolę odgrywa ten właśnie tajemniczy urok w życiu rodziny, jak złob w pamięci dziecka przyjemne wspomnienie matki pełnej czaru.

Rola kobiety współczesnej w rodzinie urosła niepomniennie. Tu już zupełnie zabawnie zabrzmiałby głębieli w czasach Konopnickiej sens wiersza: „Czy wiesz ty piękna i ty uśmiechniona, której usteczka rozchyła pustota, co znaczy kocham?”. Problem ten rozwiązywały kobiety współczesne nie na papierze, lecz w życiu, w praktyce, nie zdając sobie często sprawy, że czynnie udawadniająca głębię swej miłości dla męża i dzieci.

Nie tylko jednak utrzymanie rodziny na poziomie było celem wysiłków kobiety, wszelkie prace społeczne, oświatowe, „roboty polityczne” pasjonowały ją, oddawała się im z zapałem i zrozumieniem. Nie będa przytaczać tu dowodów, gdyż byłoby to wyważaniem drzwi otwartych, a omawianie ich znaczenia przerodziłoby rozmiary tego artykułu. Kobiety z Ravensbrück, Birkenau, uczestniczki powstania warszawskiego, kobiety z tajnego nauczania, zapisały się chlubnie w historii Polski. Siły wszystkie swoim własnym torem, bez komedianstwa i hysterii — z prostotą oddając swe życie ideał. Liczebnością, sposobem traktowania sprawy jakżeż przerosły przy-

kłady Emilii Plater, Henryki Pustowskiej, gdyż nie dla miłości „jednego”, lecz dla miłości ojczyzny, świadomie i planowo spełniały swoją obywatelską powinność. Rozumiem, że były tu wyjątki, lecz pamiętała należało o starym powiedzeniu, iż „wyjątki potwierdzają regułę”.

Kobieta współczesna, to wysoka klasa człowieka, pełnowartościowego, którego ideałem nie jest śmieleszna rywalizacja z mężczyzną, lecz służba w przetwarzaniu w życiu wszystkiego, co złe, na dobre, co kłamliwe, na prawdziwe, co brzydkie na piękne i to nie przez ambicję i ambicjonalne świadczenie o wewnętrznej słabości, lecz przez zdecydowane, samodzielne, wytrwałe wysiłki. W pracy tej okazują kobiety przedziwną moc charakteru, w najcięższych chwilach nawet szybko dźwigają się z chwilowego załamania, aby najbliższe otoczenie, aby sprawa nie ucierpiała. Nieodstrzegające dla samych siebie nawet hartują się w ideal wytrwałości, czym kreszą niejednokrotnie najbliższych.

Praca kobiety posiada ogromny zakres, powiedzmy nawet szerszy, zakres ten jest za szeroki, za dużo obowiązków niejednokrotnie bierze ona na siebie, właśnie dlatego, że w psychice jej jest jakaś świeża, niewyczerpana energia, pragnienie czynu, poczucie odpowiedzialności. Przeprowadzanie chce położyć swe piętno na jej zewnętrzny wygląd, ale i tu niespożyta siła walczy o lepsze za słabością fizyczną. Utrzymać się na poziomie, nie pozwolić sobie na zewnętrzne oznaki zmęczenia — jest ambicją wielu.

Olbawienie, nie dające się na razie ująć w zasady przemiany dokonały się w psychice kobiety z lat ostatnich. Kto wie, może są one symbolem nowych czasów, czasów ładu i sprawiedliwości, które się do nas zbliżają.

Halina Gąsiewska.

Gotujemy smacznie i tanio

Jak nie powinniśmy gotować

Gotuję dziś zupę fasolową. Cóż za przyjemność sprawię gościom — on tak lubi fasolę pod każdą postacią!

Mając wspaniały rosół po ugotowanym boczkem, wysypuję do niego fasolę, cieszę się, że jest gorący i fasola przedziś ugotuje.

Gotuję godzinę — drugą — trzecią... Fasola twarda. Co tu robić! Mąż marzy wrócić, a obiadu nie ma. Biegam do sąsiadki po radę, a ona w śmiech! A która gotuje fasolę w słonę, a w dodatku gorącej wodzie!

Fasolę moczy się dzień przedtem w zimnej wodzie, a zafutur wodę trzeba odlać, fasolę zalać świeżą wodą i gotować. Wówczas ugotuje się bardzo szybko.

A teraz rada na twardą fasolę. Z tej niedogotowanej i niemożliwej już do dogotowania fasoli można zrobić kotlety. Przepuszczamy ją przez maszynkę od mięsa raz albo i dwa razy, dodamy jajko, kawałek moczony i wyotłuszczonej bułki. Dobrze wymieszamy i wyrobimy kotlety. Oryginalne tartą bułką, smażymy je na wolnym ogniu. Może być do tego użyty olej.

Podobny wypadek miałam z buraczkami. Buraki też musi się nastawić w zimnej wodzie, w przeciwnym razie, jak to się mówi, „zdebielą” i nigdy się nie ugotują na miękko.

Kartofelki faszerowane.

Wziął kilka dużych kartofli zaledwie ogłodził, sparzył wrzątkiem i obgotował pod pokrywką z pół godziny.

Następnie wydrążył tak, aby pozostała powłoka na 1 cm grubości i nadebrał nóżką podanym farшем. Pojedyncze kartofle układam w rondelku jeden obok drugiego, zalał wodą do połowy warstwy kartofli i pod przykryciem dusił na wolnym ogniu.

Farš. Na 10 kartofli bierze się 1/4 kg. mięsa można użyć mięso z rosółu, oherwid z wędlin, tw. dudki itp.). Mięso przepuszczamy przez maszynkę, następnie dodajemy pół moczony i wyotłuszczonej bułki, sól, my, podsmażamy na zmielonej cebuli i nadebrajamy tym faršem kartofle.

Nadebrajane ziemniaki podajemy z buraczkami lub z duszoną kapustą.

Oława Ada.

Robimy na drutach

Bluzeczka blezerowa

Materiał: 40 dkg wełny czarnej, 5 dkg białej „angory”, 7 guzików.

Fason: odcinany, zapinany z przodu aż do wycięcia u szyi, z długim rękawem.

Dobrosłą rolę w pielęgnacji włosów odgrywa szczotkowanie, które ożywia i pobudza osłabioną cyrkulację krwi, a tym samym pobudza nowy porost włosów, usuwa łupież i oczyszcza z kurzu. Sposób szczotkowania powinien być następujący:

Szczotkę trzyma się w kierunku pochyłym, nigdy płasko do skóry głowy, gdyż taka pozycja może uszkodzić nowe włosy. Włosy należy dzielić na pasma, po wyszczotkowaniu skóry głowy szczotkujemy same włosy. Szczotkujemy energicznie ale łagodnie, żeby nie uszkodzić nowego porostu. Zaczynamy szczotkowanie od tyłu głowy w okolicy narow centralnego do czubka głowy i od skroni do środka głowy.

Za kuracją przemawia również ta okoliczność, że szczotkowanie nie niszczy ondulacji, przeciwnie zabieg ten czyni włosy jedwabistymi i łatwiej wówczas układają się fale.

Znany kosmetyk Wilhelm Euseb zwykł mawiać: „Twarz i figura mogą wywołać złudzenie młodości, włosy nie kłamają nas nigdy”. W powiedzeniu tym kryje się wielka prawda. Bujne włosy są zawsze znamię młodości i zdrowia. A więc dbajmy o włosy, aby zachować je w zdrowiu i młodości.

Irena Lorencowa

Porady kosmetyczne

Pielęgnacja koloru włosów

Podaję kilka wskazówek pielęgnacji i nadawania koloru środkami domowymi.

O ile chcemy uzyskać kolor tzw. miedziany, to należy użyć odwaru z lupin cebuli zwykłej. Bierzymy parę garści tych lupin i gotujemy razem z mydłem neutralnym, cedzimy i myjemy jak mydłem. Lupinki te nie tylko nadają kolor, lecz wzmacniają włosy i powoli usuwają siwiznę. Jest to środek łagodny i może być stosowany tylko przez blondynki.

Na wzmożenie zaś włosów suchych, żółtych, tlenionych, przygotowujemy zioła: rozmaryn, rumianek, siemę lniane; zalewamy je wrzątkiem 45-procentowym. Po 3—4 tygodniach nastój należy zlać, przecedzić i dodać po kilka kropel olejku goździkowego, nerwiankowego i ryocyny albo trawni. Środek ten wcieramy w skórę głowy na kilka godzin przed myciem włosów.

Przy przeprowadzaniu kuracji, głowę najlepiej myć w domu i osuszać ciepłymi ręcznikami. (Sposób mycia podawałam w poprzednim artykule).

O ile włosy są suche i łamliwe, należy stosować kąpiele z tłuszczu pod kompresem, także na 2—3 godziny przed myciem. Woda do mycia włosów powinna być przygotowana, najlepsza jest deszczówka.

Do włosów ciemnych bierzemy inne gatunki ziół, a mianowicie: tatarak, chmiel, lopian, macierzanka, kilka ziarenek pieprzu, liście brzozy, korę dębową itp.

Jeśli chcemy włosom nadać odcień ciemniejszy, możemy wziąć kory chinowej do płukania. Dobrze przyciemniają zielone lupiny z orzecha włoskiego. Ten ostatni środek o tyle może być nieprzyjemny, że może również zabarwić i skórę na głowie.

Inne środki do przyciemniania, oprócz henny, niestety są na ogół mniej lub więcej szkodliwe i dlatego nie należy je stosować samej, a zwrócić się do specjalisty.

Znane były przed wojną płukanki do włosów v. kilku kolorach, tzw. „Luminex”. Nadebrał on włosom żywość w odcieniu, połyknął, miał tę zaletę, że nie niszczył włosów.

Trzeci dzień procesu przeciwko 23 terrorystom NSZ w Warszawie (Rozprawa popołudniowa)

Przewodniczący odczytuje oskarżonemu tekst pisma Nr 104 z dnia 13 czerwca 1945 r. W piśmie jest podane, że zostali rozstrzelani z wyroku organizacji bandy, podający się za członków organizacji Orla Białego: Bielkowski Antoni, Bielkowski Julian, Szerzeń Eugeniusz i Bagini Kazimierz, którzy dokonywali napadów rabunkowych na terenie kilku gmin, m. in. gminy Przesmyki. Po kilkakrotnym upomnieniu przez dowódcę OS Nr 104 nie zaniechali dalszych rabunków, ale odwrotnie, rabowali jeszcze więcej, a nadto grozili, że zabiją dowódcę OS i oddział rozbroją. Wywiad AK stwierdził, że wyżej wymienieni nie należeli do żadnej organizacji i byli wyłącznie bandą rabunkową. Podpisany „ppor.” Puzczyk. Pismo stwierdza w dalszym ciągu, że wymienionych aresztowano dnia 10.6.1945 oraz przeprowadzono rewizję w ich domach, gdzie znaleziono rzeczy pochodzące z rabunku. Pod dokumentem podpisany jest dowódca OS „Wilki”. W związku z powyższymi oskarżony wyjaśnia, że raport przekazał mu szef PAS-u terenu nadbużańskiego, w celu podania do dalszej wiadomości.

Prokurator okazuje kilka fotografii do wglądu. Oskarżony rozpoznaje w nich zdjęcia z akcji wierzchowińskiej. Prokurator wyraża zdziwienie dlaczego oskarżony tak je od razu rozpoznaje, skoro nie przy nim (nie przezeń) były robione, odmalowują zaś obraz późniejszy. Niemniej oskarżony potwierdza, że jedna z nich dotyczy młodego Ukraińca bestialsko zamordowanego, a druga dotyczy wyrzuczonego przez okno, o których to wypadkach poprzednio opowiadał. Dość niewyraźnie po raz drugi usiłuje wytłumaczyć swoją bezczynność w czasie samej akcji, gdy znajdował się niewiadomo dlaczego konno, po środku wsi i z tego miejsca wszystko potrafił zobaczyć. Wiesz była okropie i km. długi i po obu stronach asyzy stały budynki. Dalej następuje wyjaśnienie nie rze wnoszących do sprawy szczegółów na temat rozboju w Jeleniu i grabieży w Strachocławicach. Wracając w pytaniach prokuratora sprawa rozbrojenia milicjantów i plutonu wojska. We wszystkich tych wypadkach oskarżony miał stale znajdować się na uboczu, najwyżej w charakterze widka. Tak samo był jeno „widzem” w znanym już wypadku zamordowania podchorążego Żyda, za to właśnie, że był widzem.

Prokurator: — Dziwne, że oskarżony bywał widzem takich rzeczy. Czy to był pierwszy wypadek zamordowania Żyda?

Oskarżony wyjaśnia, że słyszał o podobnych dużo. M. in. opowiadał mu „Sokół”, że wykonywał wyroki na Żydach. „Sokół” w ogóle dużo mordów tego rodzaju popełnił, ale z jakich powodów i z czyich rozkazów, tego oskarżony nie wie. Jednakże były takie rozkazy i przychodziły z góry. Na pytanie czy były również rozkazy mordowania żołnierzy Armii Czerwonej — w szczególności jeżeli chodzi o wypadek dwóch lotników — oskarżony twierdzi, że por. „Jacek”, jako dowódca wszystkich grup, nie mógł wykonać takiej akcji bez rozkazu. Niemniej ściśle nie może stwierdzić czy były rozkazy, czy też tylko ogólne instrukcje i pewne wytyczne. Otrzymywał je „Jacek”, a nie oskarżony, jako podległy. Pod ogniem dalszych pytań przypomina sobie, że — jak to podał „Henryk” — był ogólny rozkaz o likwidacji oficerów Armii Czerwonej, podoficerów i w ogóle wojska sowieckiego.

Tu wtrąca pytanie obrońca z urzędu Maślanko, prosząc by oskarżony rozwinął temat instrukcji co do mordowania ludno-

ści żydowskiej. Oskarżony wyjaśnia, że miał tylko jedną instrukcję co do Podlasia. Głosiła o wyrokach na obywateli demokratów, Żydów, Wojska Polskiego, Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Czytał ją w 1945 r. Był osobiście przeciwny mordowaniu Żydów, ale reagować jako podwładny nie mógł. Na tym przewodniczący odracza sprawę do poniedziałku.

Zwiększenie wydajności transportu kolei państwowych

WARSZAWA, 18.2. Związek Zawodowy Kolejarzy pracuje od szeregu miesięcy nad zwiększeniem wydajności i usprawnieniem transportu. Związek zorganizował szereg wyścigów pracy między poszczególnymi dyrekcjami kolejowymi. W bież. miesiącu został zakończony jeden z takich wyścigów, w którym brał udział kolejarze dyrekcji łódzkiej i katowickiej. Obecnie odbywa się wyścig pracy między dyrekcją szczecińską i wrocławską.

Ostatnie dane, obrazujące wyniki pracy Związku w dziedzinie zwiększenia wydaj-

Produkcja fabryk fajansu we Wrocławku

WŁOCŁAWEK, 18.2. Połączone już w czasie okupacji dwie wrocławskie fabryki fajansu, wykazują znaczny rozwój produkcji.

Fabryki te produkują przedmioty domowego użytku. O rozwoju produkcji fabryk świadczą następujące cyfry: w lutym 1945 r. wyprodukowano 1.467 kg, w marcu 3.087 kg, w grudniu już 71.149 kg, a w styczniu 1946 roku — 111.000 kg.

Zagranicą, zwłaszcza Holandią, Norwegią i Kanadą nadsyłają oferty fabrykom wrocławskim, prosząc o dostarczanie wszelkich gotowych produktów.

Ziemie Odzyskane czekają Mogą one przyjąć jeszcze 1.495.745 osadników wiejskich i miejskich

Na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych, ziemie te w dniu 15 stycznia 1946 r. były w stanie wchłonąć poniżej wymienione ilości ludności:

WIEŚ:

Województwo dolno-śląskie obejmujące 33 powiaty, może przyjąć jeszcze 153.677 osób, umieszczając je na 34.242 gospodarstwach rolnych.

Na Ziemi Lubuskiej (14 powiatów) pomieścić można 59.056 osób na 13.147 gospodarstwach.

Województwo mazurskie (17 powiatów) może osadzić 104.632 osoby na 23.158 gospodarstwach.

Województwo gdańskie (14 powiatów) może osadzić na roli 36.279 osób na 8.080 gospodarstwach.

Województwo zachodnio-pomorskie (18 powiatów) może przyjąć 76.973 osoby, osadzając je na 17.126 gospodarstwach.

Województwo białostockie (3 powiaty) — Elk, Olesko, Goldak — może osadzić 15.040 osób na 3.423 gospodarstwach rolnych.

Województwo bydgoskie może osadzić 13.796 osób, na 3.066 gospodarstwach rolnych.

Ogółem na dzień 15 stycznia br. Ziemie Odzyskane były w stanie przyjąć 460.037 osób ludności rolniczej dla osadzenia jej na 105.222 gospodarstwach rolnych.

MIASTA:

Województwo gdańskie może umieścić w 11 miastach ogółem 57.804 osoby (w tym Bytów 12.800 osób, Gdańsk — 10.360 osób, Malborg — 9.000 osób i Słuck — 17.940 osób).

Województwo mazurskie w 17 miastach może przyjąć 63.803 osoby (w tym Bartoszyce 6.141 osób, Braniewo — 7.768 osób, Litzbark — 5.111 osób, Łuczany — 6.289 osób).

Województwo zachodnio-pomorskie w 19 miastach przyjąć może 187.512 osób (w tym Białogard 8.000, Chojnice 12.776, Kamień 6.000, Koszalin 13.016 osób, Nowogrod 21.424 osoby, Starogard 18.964 osoby, Uznam-Wołyń 23.440 osób, Zagórze 5.576 osób i Szczecin 19.600 osób).

Województwo poznańskie (Ziemia Lubuska 14 miast) może przyjąć 97.037 osadników (w tym Krosno 22.680, Zielona Góra 14.600 osób).

Województwo opolskie w 10 miastach może ulokować 26.000 osadników (w tym Nisie 5.212 osób, w Zabrzu 4.000, w Bytomiu 4.000, w Głęboczach 4.384 osoby).

Województwo dolno-śląskie w 6 miastach wydzielonych i 31 niewydzielonych może przyjąć ogółem 621.388 osadników (w tym Wrocław — 59.020, Brzeg — 57.663, Jelenia Góra — 5.772, Świdnica — 23.600, Wałbrzych — 35.344).

Razem w miastach Ziem Odzyskanych w dniu 15.1 br. można umieścić 1.035.708 osadników.

Ogółem osadników wiejskich i miejskich mogą jeszcze przyjąć Ziemie Odzyskane 1.495.745 osób.

Wyżej przytoczone cyfry Ministerstwo Ziem Odzyskanych otrzymało na zasadzie spisu przeprowadzonego przez swoje placówki w dniu 9 stycznia br.

Liczba 1.495.745 osadników (460.037 dla wsi i 1.035.708 dla miast) jest to minimum ludności, która powinna osiąść na Ziemach Odzyskanych, aby życie gospodarczo-społeczne nabrało pełnego tempa).

Ankieta pominęła gospodarstwa folwarczne — a nie chodzi o wieś oraz obiekty

przemysłowe w miastach. Zostały one pominięte celowo, aby nie zaciemniać akcji osiedleńczej natychmiastowej. W najbliższym czasie Ministerstwo Ziem Odzyskanych ustali te cyfry i wtedy dopiero otrzymamy pełny obraz zdolności chłonnej tych terenów.

Z KRAJU

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW NIEWIDOMYCH

WARSZAWA. Związek Zawodowy Pracowników Niewidomych w Warszawie liczy obecnie trzy oddziały w Łodzi, Bydgoszczy i Chorzowie. Oddział warszawski liczy w tej chwili 265 niewidomych. 25 proc. stanowią ci, którzy stracili wzrok wskutek działań wojennych.

BEZPŁATNA PORADNIA PRAWNA
KOSZALIN. Z inicjatywy miejscowych adwokatów uruchomiono przy Sądzie Okręgowym w Koszalinie bezpłatną poradnię prawną dla niezmężonej ludności.

PRZESIEDLENCY ZE STAREGO KRAJU

WARSZAWA. Według danych na dzień 1.11.45 r. przesiedliło się na ziemie odzyskane z woj. białostockiego 24.524 osoby, z kieleckiego 206.727 osób, z krakowskiego — 209.385 osób, z lubelskiego — 121.161, z łódzkiego — 196.682, z pomorskiego — 32.280, z poznańskiego — 97.107, z raciborskiego — 132.450, ze śląskiego — 53.899 i z warszawskiego — 286.897 osób.

**ZAKAZ WYWOZU RUCHOMOŚCI
Z ZIEMI ODZYSKANYCH**
WARSZAWA. Zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 22.11.1945 r., którego intencją jest wstrzymanie jakiegokolwiek wywozu ruchomości z Ziem Odzyskanych, zostało uzupełnione nowymi przepisami.

Zezwolenia na wywóz są wydawane przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Zezwolenia wydawane przez wszystkie inne władze pozbawione są mocy prawnej.

APEL AKADEMII LEKARSKIEJ W GDANSKU

GDANSK. Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych zwraca się z gorącym apelem do instytucji i osób prywatnych, by zechciały łaskawie zafiarować książki i czasopisma we wszystkich językach z zakresu położnictwa i chorób kobiecych dla użytku biblioteki klinicznej, ewentualnie dać znać o miejscu, gdzie się znajduje.

Obrady Woj. Rady Narodowej

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zawiadamia, że w dniach 27 i 28 lutego 1946 r. o godz. 10-ej rano w sali konferencyjnej odbędzie się XV plenarne posiedzenie WRN z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Sprawozdania z działalności Komisji WRN; 3) Dyskusja i wnioski; 4) Akcja siewu wiosennego; a) rozpatrywanie planu pracy Woj. Pełn. do akcji siewnej, b) rozpatrywanie planu pracy dyrektora Państw. Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, c) rozpatrywanie planów pracy starostów powiatowych i Powiatowych Rad Narodowych, d) opracowanie i ustalenie ogólnego planu akcji siewnej dla województwa; 5) Planowanie akcji osiedleńczej Ziem Zachodnich i Hrubieszowszczyzny: a) apatrywanie planu Państwowego Urzędu, b) rozpatrywanie planu woj. pełn. do akcji osiedleńczej, c) omawianie planów pracy starostów powiatowych i Powiatowych Rad Narodowych, d) opracowanie i ustalenie ogólnego planu akcji osiedleńczej; 6) Sprawa naprawy i konserwacji dróg na terenie województwa: a) sprawozdanie i plan pracy Wojewódzkiego Wydziału Drógowego, b) omówienie stanu dróg gminnych i powiatowych przez starostów i przewodniczących PEN, c) opracowanie ogólnego planu konserwacji i naprawy dróg w naszym województwie; 7) Odbudowa wsi i miasta: a) sprawozdanie i plan pracy przy odbudowie wzorowej wsi, b) referat pt. „O spółdzielniach spółdzielczo-budowlanych; 8) Dyskusja i wnioski; 9) Sprawy organizacyjne WRN: a) wniosek dokończenia ob. prof. Tomaszewskiego Tadeusza na członka WRN, b) wniosek powołania do życia Woj. Komisji Przemysłowej i Woj. Komisji Komunikacyjnej; 10) Dyskusja i wnioski.

Obecność członków WRN na posiedzeniu obowiązkowa.

Uwaga Prenumeratorów!!!

Podajemy do wiadomości, że prenumerata winna być opłaconą najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następujący. Po tym terminie wysyłkę czasopism wstrzymujemy. 300

W świetlicy Zakł. Przem. „K. R. Vetter”

W niedzielę 17 bm. w browarze K. R. Vetter odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy pracowników, na które przybyli: delegat OKCZ ob. Bogusławski, przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego ob. Mielicki, inspektor oświaty dla dorosłych ob. Kiliński, lubelski inspektor pracy i inni.

W części oficjalnej wygłosili okolicznościowe przemówienia przedstawiciele Związku Zawodowego, po czym zabrali głos dyrektor browaru ob. Sikorski, który podkreślił, iż zgodna współpraca zawsze dawała dobre rezultaty, czego najlepszym dowodem jest urzeczywistnienie — mimo licznych trudności — świetlicy. Ob. Sikorski wyraził życzenie, by w dalszym ciągu trwała harmonia pomiędzy pracą Rady Zakładowej i dyrekcją.

Następnie inspektor oświaty dla dorosłych ob. Kiliński w przemówieniu swym podkreślił znaczenie świetlicy w rozwoju życia kulturalnego klasy pracującej.

Na zakończenie części oficjalnej przemawiał inspektor pracy.

W części artystycznej chór robotników wykonał kilka ładnych pieśni ludowych, po czym przewodniczący Rady Zakładowej, ob. Luczak zaprosił zebranych na skromne przyjęcie.

Korzystając z miłego nastroju i możliwości porozmawiania z robotnikami, nawiązujemy rozmowę z ob. *Matyskiem Stanisławem* i ob. *Kowalczykiem*.

— Jak długo już pracujecie w browarze, obywateli?

— Ja już tu robię od 12-go roku.

— Od dwunastego roku życia? — pytamy zdziwieni.

W odpowiedzi ob. Kowalczyk wyjaśnia nam, że został zatrudniony w roku 1912 i dodaje: „Przepracowałem się już 34 lata i to w tej samej fabryce, a już czuję niemłody, 58 lat mam”.

Na wyrażone przez nas przypuszczenie, że jest on najstarszym pracownikiem tak pod względem wieku, jak i długiego okresu pracy, ob. Kowalczyk wskazuje palcem na swego koleżkę, wywołującego z temperamentem oburzenia.

„Siedem krzyżów ma”.

Taniec się skończył, grupka robotników otacza nas. Wszyscy rozbawieni, uradowani własną świetlicą. Nie dziwnego, wszyscy żyjący z browarem, złączeni wspólną pracą, tworzą jakby jedną wielką rodzinę. Robotnicy szczerzą się tym, że są wieloletnimi pracownikami browaru Vettera.

Ob. *Rozesłanec*, członek Rady Zakładowej, ma już 19 lat pracy, ale...

— To młodzień — mówi ob. Grzywaczewski, ja tu jestem od 1919 roku. Już 27 lat sędzę w warzelni.

W miłej pogawędce dowiadujemy się od robotników o warunkach pracy, o zarobkach, kłopotach i trudnościach dnia codziennego.

— Koniec z końcem się wiąże — mówi jeden z robotników — ale trudno wyżyć z rodziny — mała pensja.

Trudno, wprawdzie się zorientować, jak duże są potrącenia, o których wszyscy naraz mówią. Przerywa im sympatyczny blondyn, ob. *Rozesłanec* i wyjaśnia:

— Browar miał poprzednio 80 proc. produkcji zwolnionej do sprzedaży po cenach wolnorynkowych. Z tych pieniędzy otrzymywaliśmy wyrównanie kart żywnościowych. Obecnie otrzymuje każdy pracownik 1.000 zł. tygodniowo jako pomoc aprowizacyjną, ponieważ zarobki nasze wynoszą od 100 — 200 zł. tygodniowo, a z tego nie można by żyć. Rada Zakładowa zawsze dochodzi do porozumienia z dyrekcją, czy to w sprawie wyżywienia, czy zapomóg zimowych dla robotników. Najciekawsza sprawa z butami i ubraniami ochronnymi. Rada Zakładowa interweniowała już w tej sprawie, ale cóż, nie można nigdzie dostać. Dyrekcja zgodziła się zakupić 50 par butów

gumowych po cenach komercyjnych, które pewnie będą już niedługo.

— Najgorzej to z przydziałami — wtrąca inny robotnik, ob. Grzywaczewski. — Fabryka nie dostaje żadnych przydziałów, nawet jeżdżeń firma musi kupować na wolnym rynku. Tak samo nie ma przydziałów żywności, a przecież musimy mieć odżywienie, bo nie będziemy mogli pracować tak szczerze i gorliwie, jak do tej pory, a wtedy zmniejszy się produkcja i firma nie będzie mogła płacić. Musimy dbać o fabrykę i firma musi być z naszej pracy zadowolona, bo to nam daje chleb — kończy stary robotnik, ob. Grzywaczewski, który przepracował 27 lat w browarze Vettera.

Stara gwardia robotnicza dba nie tylko o siebie, ale i swój warsztat pracy, dążąc do zwiększenia produkcji.

Zegnając się z robotnikami, życzymy im jak najpomyślniejszych rezultatów zarówno w pracy zawodowej, jak i w kulturalno - oświatowej w świetlicy.



Lekarz

Młodzieży!

Bądź pionierem w walce z brudem, ciemnotą i przesądami

(Nadręczajny Kom. do walki z epidemiami).

—00—

Obrady Miejskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym obradowała lubelska Miejska Rada Narodowa. W związku z nowym dekretem KIRN przewidywanym jest zwiększenie liczby radnych w Miejskich Radach Narodowych. Lublin będzie miał 56 radnych.

Po sprawozdaniu naczelników poszczególnych Wydziałów Zarządu Miasta i protokół ze stanu gospodarki aprowizacyjnej, omówiono plan robót budowlanych na okres najbliższy. Przewiduje się naprawę chodników, jezdní, remont budynków itd. Jeden z radnych podał wniosek, by czynić starania o przyznanie sum z Pożyczki Odbudowy Kraju na potrzeby Lublina.

Nastąpiło porozumienie z wojskiem, które część zajętych budynków wśród Zarządu Miejskiego. Poza tym postanowiono

jeden z większych domów przeznaczyć na hotel wojskowy, aby odciążyć mieszkania prywatne od kwater wojskowych. Omówiono także tak ważną dla wszystkich sprawę bezpieczeństwa. Jedenastu radnych, przeważnie ze sfery kupieckich, zgłosiło wnioski, aby Zarząd Miejski zorganizował straż obywatelską, która razem z M. O. patrolowałaby w nocy ulice, strzegąc bezpieczeństwa osobistego oraz całości mienia mieszkańców Lublina. Kupcy wyrazili gotowość specjalnego opodatkowania się na ten cel. Uchwalono preliminarz budżetowy na IV-ty kwartał roku budżetowego 1945/46 z niedoborem ok. 4 milionów złotych. Niedobór ten nie jest konstatacją, a strukturalną, wynikającą ze zmiany systemu podatkowego, który odlaty się dotychczas na budżetach wszystkich miast. (JD)

Wyrok Sądu Doraźnego w Puławach

W dniu 15.2.46 r. Sąd Doraźny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach, rozpoznał sprawę *Żyżek Jana, Janoszczyka Bolesława, Khudki Stanisława i Kuliga Franciszka*.

Wszyscy oskarżeni dokonali szeregu rabunków z bronią w ręku na mieszkańców gminy Rybitwy, pow. Puławy.

Przedwódcę sądowy wykazał w sposób niechcący winę wszystkich oskarżonych. Oskarżeni dokonali rozbój grupowo w ramach NZS.

Sąd skazał *Żyżek Jana, Janoszczyka Bolesława*, na karę śmierci z jednocześnie pozbawieniem ich praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Khudkę Stanisława Sąd skazał na karę więzienia na lat 6, z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

Kuliga Franciszka na 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 8.

Wysoki wymiar kary był spowodowany tym, iż wszystkim oskarżonym udowodniono, iż działali na skutek niskich pobudek z chęcią zysku.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej z prawa łaski w stosunku do skazanych *Żyżki i Janoszczyka* nie skorzystał. Wyrok wykonano.

Państwowa Fabryka Przetworów Chemicznych „BENGAL”

Lublin, ul. Lubartowska 50b. Telefon 26-74

poleca:

mucholapki, pastę do obuwia, podłóg oraz inne artykuły chemiczne

586

Mydło „JAWA” i „PLON”

Doskonałej jakości

Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła.

LUBLIN, Przemysłowa 5

Przedstawiciel Litwiński, Lubartowska 8

377

Korek — gumę kalosową i podeszwową — skóry sznurowadła — prawidła i kopyta szewskie,

fibry — tektury — pasta do obuwia „ROBOT” — czernidla, glazury — kleje i inne przybory szewskie oraz okucia rymarskie

poleca: Firma **H. JAWOROWSKA**

Lublin, ul. Nowa 3. Telefon 22-21

Przedstawicielstwo na woj. lubelskie Wytwórni Chemicznej „KRAKUS-750

I. N. KŁOSOWSKI

49)

„Klejnoty Buddy”

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

— Pojadę z panem do Polski, panie Sowiński — obiecywał się kiedyś Fu-Liang. — Będę sternikiem na tym polskim okręcie wojennym, na którym pan będzie kapitanem!

— Zgoda! — odparł Stefan.

— Ja tylko zwiedzę Polskę, a potem nakręcę wspólny film z nad błękitnego Bałtyku — rzekł John.

— I ja pojadę z tobą! — wtrąciła Elżbietka. — Muszę poznać ojczyznę mojego wybawcy. Czyż nie mam racji?

— Wrócisz do Wielkiej Brytanii — mówił dalej John — załogę Towarzystwa przyjaźni angielsko - polskiej, by była mój narzeczone zaślubić Polskę. Bo naprawdę, gdyby nie przyjaźń z tobą, Stef, nie wiedziałbym nic, a nie z tych wspaniałych historii, jakie mi opowiadałeś o biało - czerwonym sztandarze.

— Tymczasem wyprawa nasza jeszcze nie skończona. Musimy zdobyć skarby korsarzy. To dopiero pozwoli Rzeczypospolitej na zbudowanie potężnej floty wojennej. Pamiętajcie, że każdy okręt, każdy statek, ozdobiony biało - czerwoną banderą to przecież „pływająca ojczyzna”! „Ojczyzna”, która dociera do wszystkich zakątków świata!

Siódmego września na horyzoncie zamajaczył cień ładu. Fu-Liang podniósł do oczu lunetę i długo wpatrywał się w szarą plamę, kołyszącą się na powierzchni oceanu.

— „Wyspa trzech palm” — rzucił spokojnie za siebie.

— Hurra! — wrzasnęła załoga „Chryzantemy”.

Tymczasem plama rosła, wyraźniała, aż z głębi wód wynurzyły się brzegi wspomnianej wyspy. Nagle, dzięki, poszarpane i nieprzystępne. Podobne do groźnej twierdzy, twierdzy opasanej zębatego, szarym murem.

Statek wpłynął do małej zatoki, o brumnej, mętnej wodzie, o wodzie podobnej do tej, jaka spływa z miejskich ścieków.

Wszystko tu (brzeg, niebo i woda) było jakiegoś przynębiająco smutne. Smutek ten rzucił cień i na dusze żeglarzy. Umilkły naraz rozmowy i śmiechy.

Ostrożnie wstąpili na ląd. Najpierw szedł Fu-Liang. Za nim reszta załogi.

Droga płała się w górę między nagimi, ostrymi skałami o barwie spiekanej ziemi. Nogi potykały się o całą masę najezonych kamieni, kamieni, po których dawno nikt nie stąpił.

Powietrze przesycił fetor stęchlizny. Nie było dziwnego, że roślinność była tutaj niezwykle skąpa, szczątkowa.

Im dalej posuwali się w głąb wyspy, tym cięższą stawała się droga. Pot zalewał twarze upartych żeglarzy, a do tego jeszcze upał wzrastał z minuty na minutę, oberwładniając umojone ciała.

— Odwagi, chłopcy! — powtarzał Fu-Liang. — Za raz dobijemy do celu!

— Jakaś ty blada, Elżbietko! — szepnął Stefan, pochylając się nad nią.

— To nie, wytrzymam, mój kochany — odparła z uśmiechem. Jestem zahartowana, jak prawdziwy marynarz.

— Co za wyziewy! — burknął John, wstrząsając się z obrzydzeniem.

— Piekielna wyspa! — dorzucił Stefan Sowiński.

— Patrzcie!

Wszyscy spojrzeli przed siebie tam, gdzie rozciągała się szeroka dolina, osypana rzadką murawą.

Na środku błyszczało źródło, ocienione wachlarzami kilku pięknych palm.

— Tutaj! — mruknął Fu-Liang, a jednocześnie skierował się między granitowe skały, starając się nie upaść na wodę.

— Za nim szedł Stefan z Elżbietką. Pośladki ramił John.

Zatrzymali się przed wejściem do niewidzialnej grotty. Z ciemnego wnętrza wiała gorąca siarka, jak z krateru czynnego wulkanu.

Fu-Liang skinął na Stefana, a jednocześnie wsunął się, jak wąż w wąską, ciemną szczelinę. Stefan skoczył za nim. Tylko John musiał zostać na straży małej Elżbietki.

(d. c. n.)



Kalendarzyk

Dziś: Konrada
Jutro: Leona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-
rowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. . 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-83
Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I —
21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV —
14-14.

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie ar-
tyczekawa sztuka Cudela „Ziemia nieud-
ka”. Partnerem Marii Gorczyńskiej jest
Antoni Różycki. Pozostałe role grają: Fren-
kiel-Ossowska, Samochocki, Kowalczyk i
Lorencowa.

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 18
lutego br. kolorowy film produkcji ame-
rykańskiej „Batalia nieustraszonych”. Nad-
program: Opowieść filmowa „Wieczór Wi-
glijny”. Początek seansów o godz. 12.30,
14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę początek
1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „BAŁTYK”. Od wtorku 19 lutego
br. film produkcji polskiej „Jadzia”. Nad-
program: Aktualności Polskiej Kroniki Fil-
mowej. Początek seansów o godz. 12.30,
14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta
początek 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „DOM ŻOŁNIERZA”. Komedia
muzyczna produkcji polskiej „Ada to nie
wypada”. Nadprogram: Aktualności Pol-
skiej Kroniki Filmowej. Początek seansów
o godz. 14, 16 i 18.

KINO „RIALTO”. Od wtorku 19 lutego
br. wspaniały film polski „Za winy niepo-
pelnione”. Nadprogram: Aktualności Pol-
skiej Kroniki Filmowej. Początek seansów
o godz. 12, 14, 16 i 18. W niedzielę i święta
początek 1-go seansu o godz. 10.

Z Klubu Inteligencji Pracującej

W ubiegły czwartek nielicznie zgroma-
dzeni w Klubie Inteligencji goście mieli
możność usłyszenia pięknej recytacji Ka-
rola Borowskiego. Artysta odczytał 4 wiersze
Słonimskiego i 4 Broniewskiego. Za-
ówno wykonanie, jak dobór wierszy wy-
warły głębokie wrażenie na słuchaczach.
Ci z członków Klubu, którzy nie odwiedzili
Klubu, mogą żałować swej nieobecności.

Zarząd Klubu, który podjął inicjatywę
„Gazety Lubelskiej”, aby stworzyć w Lub-
linie towarzystwo opiekujące się dziećmi
porzuconymi i zaniedbanymi, przypomina,
że założyciele Towarzystwa mają złożyć
swe podpisy pod opracowanym już statu-
tem. Od dnia dzisiejszego statut wraz z li-
stą podpisów znajduje się u dyr. Rawity-
Ostrowskiego, prezesa Klubu.

Harcerze pomagają ofiarom powodzi

Jak donoszą z terenu, czynną pomoc lud-
ności obszarów dotkniętych klęską powo-
dzi udzielił również harcerze Hufca Puła-
wy, organizując sztafety ochronne i dru-
żyny ratownicze.

W Zarządzie Wojewódzkim ZHP (Ko-

menda Chorągwi Harcerzy w Lublinie) wy-
lonił się specjalny Komitet Pomocy Ofia-
rom Powodzi, w skład którego weszli: Mgr.
Rogalski Tadeusz, Komendant Chorągwi
Harcerzy, dyr. mgr. Lewacki Tadeusz, kie-
rownik Wydziału Obozów i Turystyki, dr
med. Stawicki Józef, kierownik Wydziału
Zdrowia; Hm. Tomiło Kazimierz i pfm.
Kleniewski Wiktor, z-cy Komendanta Cho-
ragwi. Komitet organizuje zakrojoną na
szeroką skalę akcję pomocy ofiarom powo-
dzi w postaci masowej zbiórki pieniędzy i
darów w naturze, które zostaną przekazane
Akcji Pomocy Powodziom przy Wo-
jewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie.

Na powodzian

Wpłynęły ofiary: Firma Rząd i Bochra
zł 800, Eugenia Rząd zł 200, dr Lorkam
zł 500, pracownicy Fabryki Cukerków
„Veritas” zł 2.050, Firma F. Kuźnikowa
zł 500, pracownicy Firmy Majchert zł 1.470,
Straż Ogniowa w Lublinie zł 1.500. Ogółem
wpłynęło zł 9.380.



Tadeusz Bartniczuk

Kierowca samochodowy Lubelskiej Akcji Siewnej lat 22.

Zginął śmiercią tragiczną podczas pełnienia obowiązków dn. 13 lutego b. r.

Msza św. za spój jego duszy odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 9-ej w ko-
ściele O.O. Bernardynów. Wyprawienie zwłok z kaplicy Szpitala S.S. Szarytek na
cmentarz przy ul. Lipowej odbędzie się w dniu 19 b. m. o godz. 15-ej, o czym zawiadamiają

Koleżdy, Pracownicy Lubelskiej Akcji Siewnej.

718

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Wojewoda lubelski podaje do wiadomości
posiadaczy zezwoleń na prawo kupna na
wolnym rynku żywca bydła rogatego
względnie żywca nierogacizny czy też „ra-
baniki” oraz mąki czy też zboża, że pro-
dukty te mogą być nabywane tylko od
producentów, którzy w stu procentach od-
dali świadectwa rzeczowe. Towar, na któ-
ry kupiec nie przedłoży świadectwa pocho-
dzenia i zaświadczenia o oddaniu przez
producenta w stu procentach świadectw
rzeczowych, będzie z miejsca konfiskowa-
ny. Lublin, dn. 16 lutego 1946 r. w/ z Wo-
jewoda (—) St. Szczepański. 689

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Szkola Techniczna Komitetu Odbudowy
Katedry w Lublinie ogłasza przetarg nieo-
graniczony na wykonanie dachu na ko-
ściele katedralnym w Lublinie. Oferty w
nieprzejętych i zalakowanych kopertach
opatrzone napisem „Przetarg na wyko-
nanie dachu na kościele katedralnym w
Lublinie” należy złożyć w kancelarii Wy-
działu Odbudowy UWL ul. Spokojna 4, po-
kój 76 w terminie do dnia 1 marca 1946 r.
do godziny 10-tej rano, gdzie tegoż dnia
o godzinie 12-ej nastąpi otwarcie ofert.

Obecność oferentów dopuszczalna.
Załączniki techniczne, tj. ślepe koszty-
rysty i rysunki techniczne konstrukcji da-
chowej otrzymać można w kancelarii Wy-
działu Odbudowy za zwrotem kosztów wy-
noszących 300 zł. za komplet. Komitet
Odbudowy zastrzega sobie prawo wyboru
oferenta lub unieważnienia przetargu wg.
swobodnego uznania bez względu na wynik
przetargu.

Przewodn. Sekcji Technicznej
Komitetu Odbudowy Katedry
inż. Gzdek

683

DROBNE OGŁOSZENIA

LEKARSKIE

LEKARZ - dentysta Henryk Rakocz,
przyjmuje Krak. Przedmieście 6 m. 7. 624

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowo-
ści. Informacje, Lublin, skrytka pocztowa
105. 437

PRACA

OGŁOSZENIE

Wojewódzka Komenda Milicji Obywatel-
skiej w Lublinie niniejszym ogłasza ochot-
niczy zaciąg kandydatów do służby w Mi-
licji Obywatelskiej.

Kandydaci winni odpowiadać następują-
cym warunkom:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieskazitelna przeszłość.
- 3) Pochodzenie społeczne: robotnicze,
chłopskie, względnie z inteligencji pracu-
jącej.
- 4) Umiejętność czytania, pisanie i rach-
owania.
- 5) Wiek od 18 do 35 lat.

Podania o przyjęcie do służby w M. O.
należy składać osobiście w Wojewódzkiej
Komendzie M. O. w Lublinie (Wydział Per-
sonalny) ul. Pierackiego nr 3 w każdy
wtorek w godzinach od 8—12 i 13—17.

W tym dniu kandydaci przejdą komisję
kwalifikacyjną, celem stwierdzenia przy-
datności do służby w M. O.

Do podania należy dołączyć własnoręcz-
nie napisany życiorys, dwie referencje urzę-
dowe (zaświadczenia) wystawione przez
Zarząd Gminy (Zarząd Miejski) i Posteru-
nek Milicji Obywatelskiej (Komisariat
M. O.), 2 fotografie.

Warunki dla wstępujących do M. O.

- 1) Pobory w wysokości 1100 zł. do 2000
zł. miesięcznie i więcej, w zależności od
kwalifikacji fachowych, plus dodatek ro-
dzinny.
- 2) Kompletnie umundurowanie, zakwate-
rowanie i całonocne wyżywienie.

KOMENDA WOJEWÓDZKA M. O.
562 w Lublinie.

CENTRALA Zaopatrzenia i Zbytu Przemys-
łu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska
280, poszukuje natychmiast: 1 buchaltera
organizatora, obeznanego z buchalterią
przebiegową, ramowym planem kont i ope-
racjami bankowymi, 2 buchalterów, refe-
rentów, magazynierów, maszynistów i siły
kancelaryjne, pomocnicze. Reflektujemy
tylko na siły pierwszorzędne, z długoletnią
praktyką. Wynagrodzenie według umowy.
Słówa na miejscu, przydziały aprowa-
zowane zagwarantowane. Mieszkań służbo-
wych brak. Oferty zgłaszać z życiorysem
i odpisami świadectw z pracy. Dyrekcja. 717

HANDLOWE

GUMOWE wyroby maczane, potrzebny
specjalista kierownik, wytwórnia w Kato-
wicach. Oferty „PAR” Kraków, Rynek
Główny 46 („Guma”). 702

MODELE na czapki, kapelusze wykonuje
fachowo, tanio, stolarnia Lublin, Rynek 14
(Trybunał). 696

SZAFY, stoły, łóżka, kredens, salonik mię-
kich mebli, oraz kufry używane do sprze-
dania. Sucha 19 m. 2. 634

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane
przedwojenne biuro „Wygoda” Michałow-
skiego, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 522 a

KUPCY, przemysłowcy. Polecamy po ce-
nach najniższych barwniki, ultramarynę,
świece, terpentynę, kalafonie, kleje, arty-
kuły mydlarsko - malarskie, garbarskie,
surowce przemysłowe i wszelkie chemika-
lia. Praska Składnica Chemiczna, Warsza-
wa, Targowa 54. 598

ZEGAR ścienny Becker podwójny, gong,
sprzedam, gwarancja. Sobczak, Krak.
Przedm. 58 m. 8 (front). 690

FARBOCHEMIA Łódź, Narutowicza 24,
tel. 214-30 poleca: chemikalia dla przemy-
słu garbarskiego, surowce do fabrykacji
mydła i świec, barwniki anilinowe w du-
żym wyborze. Olejki, koncentraty, esencje
do cukierków i zapachy do mydeł oraz
wszelkie artykuły malarskie. 716

RYBAK — sieci — wędkę — drygawice —
bawelna — haczyki, buty gumowe, Gdynia,
Świętojańska 47. 714

MASZYNĘ do pisania normalną, używaną
kupię, pożądana portable. Oferty, opis, na-
desłać skrytką pocztową 22. 712

SPRZEDAM okazanie tanio — tapczan,
biurko, stół okrągły, i dużą stojącą kuch-
nię elektryczną dwupłytkową z piekarni-
kiem i regulatorami w połączeniu z kuch-
nią na węgiel. Oglądać od 17—20. Zamój-
ska 27—7. 711

PIANINO o pięknym tonie sprzedam,
skład mebli 8-to Duszka 22. 707

RÓŻNE

FOTOGRAFIKA Ignacy Płazewski (daw-
niej Siedlce), znowu wysłał starym i no-
wym klientom WSZYSTKO DO FOTO-
GRAFII pocztą za zaliczeniem. Wykonuje
prace amatorskie. Napisz list: Łódź, Piotrk-
owska 182. 301

Konferencja Przewodn. Powiat i Miejskich Rad Narodowych

Prezydium Woj. Rady Narodowej w Lu-
blinie zawiadamia, że w dniu 26 lutego
br. o godz. 10 rano w sali posiedzeń odbę-
dzie się trzecia konferencja przewodniczą-
cych Powiatowych i Miejskich Rad Naro-
dowych oraz kierowników biur przydial-
nych, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Otwarcie i zagajenie; 2) Referat pt.
„Cele i zadania Pow. Rad Narodowych”;
3) Referat pt. „Kontrola Społeczna Rad
Narodowych”; 4) O kompetencjach Ko-
misji do walki z nadużyciami; 5) Dyskusja
i wnioski; 6) Sprawy organizacyjne Rad
Narodowych; a) sprawy organizacyjne Rad
Narodowych referuje ob. Iracki.

—o—

Kronika Miejska

Dziś, o godz. 10-ej rano, w studio Pol-
skiego Radia w Lublinie, przy ul. Naruto-
wicza 4, odbędzie się posiedzenie Społecz-
nego Komitetu Radiofonizacji Lubelszczy-
ny. W zebraniu wezmą udział przedstawici-
ele władz i społeczeństwa. Omawiana bę-
dzie sprawa uzyskania radiostacji dla Lub-
lina, oraz remontu kabla, łączącego Lub-
lin z Warszawą. (JD)

W ubiegłą niedzielę w Gimnazjum Za-
mojskiego odbył się wieczór poświęcony
Francji. Uczniowie lubelskich szkół śred-
nich wygłosili w języku francuskim szereg
wierszy, znanych poetów francuskich, od-
śpiewali kilka pieśni ludowych francuskich.
Pokazano także tańce francuskie.

Wieczór ze względu na duże powodzenie,
jakim się cieszył, powtórzony będzie w
przyszłą niedzielę, tj. 24 lutego br. (JD)

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej
w ramach Akcji Pomocy Zimowej udzielił
50 tys. na rzecz powodzian powiatu pu-
ławskiego.

Lubelski Oddział Straży Pożarnej wpła-
cił na powodzian 1500 zł. Na podkreślenie
zasługuje fakt, że strażacy nie otrzymali
jeszcze pensji za styczeń, a zbiórki zorga-
nizowali samorzutnie między sobą. (JD)

DWÓCH przedstawicieli portretowych na
dobrych warunkach przyjmę. Foto - Or-
chidea — Lublin, Królewska 5. 632

Cech Elektryków Wojew. Lubelskiego w
Lublinie niniejszym komunikuje wykaz kon-
cesjonowanych elektrotechników, posiada-
jących pełne uprawnienia do wykonywania
instalacji elektrycznych dla siły i światła
na terenie województwa:

Bąkowski Władysław, Lublin, Bychaw-
ska 3; Baran Feliks, Bełżyce, Szewcika 8;
Boruch Tomasz, Lublin, Krakowskie 26;
Dziedzie Stanisław, Lublin, Lubartowska
26; Inż. Habinak Władysław, Lublin, Za-
mojska 10; Haratym Kazimierz, Kalinów-
ka, gm. Zemborzyce; Góra Stanisław, Bi-
skupiec; Kalinowski Stanisław, Lublin, Kra-
kowskie 74; Kamiński Edward, Lublin, By-
chawska 5; Kruk Jan, Lublin, Krakowskie
23; Koba Bolesław, Lublin, 1-go Maja 21;
Kolaszyński Paweł, Lublin, Królewska 2;
Spółdzielnia Elektryków, Lublin, Krakow-
skie 34; Majeski Jerzy, Lublin, Rajska 5;
Mieczkowski Mieczysław, Lubartów, Zabia-
24; Oleszek Bronisław, Lublin, Rury Je-
zuickie 23 c; Piotrowski Stanisław, Lublin,
Dolna 3-go Maja 2-c; Rajtar Jan, Lublin,
Szopena 45; Rubaj Jan, Lublin, Krakow-
skie 30; Sokołowicz Adam, Lublin, Zielona 22;
Stępnik Stanisław, Lublin, Barnardyńska
20; Stępnik Józef, Lublin, Kowalska 5;
Szczepanik Leon, Bełżyce; Tokarski Stani-
sław, Lublin, Krakowskie 30; Zwołiński
Karol, Lublin, Lubartowska 21; Wajtmann
Zygmunt, Lublin, 1-go Maja 35. 710

ODDAM w dzierżawę morgę ogrodu wa-
rzywno - owocowego Sławinkowskiej. Wła-
dność Dolna P. Marii, 26—28. 705

ZARZĄD Związku Zawodowego Robotni-
ków i Pracowników Rolnych w Lublinie,
wzywa wszystkich przedstawicieli oraz ko-
mitety folwarczne wszystkich ośrodków
Kultury Rolnej, ze wszystkich powiatów
województwa lubelskiego do przybycia na
zjazd wojewódzki, który odbędzie się dnia
24 lutego 1946 r. o godzinie 10 rano w lo-
kalu Zarządu przy ul. Krakowskiej Przed-
mieście 29, pokój 10. Omawiane będą spra-
wy zawarcia umowy zbiorowej na rok
1946/47 i wybór Zarządu. 713

ZGUBY

ZGUBIONO złoty zegarek damski z bran-
soletką na łańcuszek 16 lutego.
Zwrot za nagrodą Rynek 10 m. 10. 709

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dy-
rekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów.
Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Za-
mojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik” w Lublinie.

A-6610 Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski.